

O D K I J O W A D O R Z Y M U

Z dziejów stosunków Rzeczypospolitej ze Stolicą Apostolską i Ukrainą

pod redakcją M. R. Drozdowskiego, W. Walczaka, K. Wiszowatej-Walczak

Białystok 2012

Maria Domin

BIECZ-RZYM

Jan Kazimierz Denhoff i Józef Karol Lubomirski – reprezentanci króla Jana III w Rzymie

W drugiej połowie XVII wieku w Rzymie, stolicy świata katolickiego i Państwa Kościelnego, stałe przedstawicielstwa dyplomatyczne w randze ambasad posiadały tylko dwa państwa: Hiszpania i Francja. Inne państwa miały albo przedstawicieli niższych rangą niż ambasadorowie (posłowie nadzwyczajni, rezydenci), albo wysyłały swych dyplomatów doraźnie, w związku z konkretnymi okolicznościami, i zależnie od potrzeb nadawano im odpowiedni status.

Polska nie posiadała stałego reprezentanta na dworze papieskim i – jak wspomniano wyżej – wysyłała swych przedstawicieli do Kurii Rzymskiej w razie potrzeby. Jej interesy, podobnie jak innych państw, reprezentował kardynał protektor, wspomagany przez agenta królewskiego i agentów poszczególnych osobistości. Gdy na sejmie w Grodnie w latach 1678–1679 postanowiono wysłać ambasadorów do państw europejskich, by starali się o uzyskanie pomocy na wojnę z Turcją, zdecydowano, że do Rzymu wyjedzie Michał Kazimierz Radziwiłł, podkanclerzy litewski, a zarazem szwagier króla Jana III Sobieskiego. Miał on prosić o wsparcie cesarza, Republikę Wenecką i papieża. Ponadto w Rzymie miał w imieniu króla złożyć obediencję Innocentemu XI, bowiem od wyboru Jana III (maj 1674 r.) takiego poselstwa do Rzymu nie wysłano. Poseł wyjeżdżał do Rzymu w randze ambasadora nadzwyczajnego¹.

¹ Na ten temat zob. J. Jaroszuk, *Poselstwo z obediencją Michała Kazimierza Radziwiłła do Rzymu w latach 1679–1680*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 3(1989); *Radziwiłłowie XVI–XVIII wiek: w kręgu polityki i kultury*, s. 105–119; G. Platania, *Il viaggio politico. Il caso di Michele Casimiro Radziwiłł*,

Chociaż głównym celem Radziwiłła w Rzymie było uzyskanie pomocy finansowej na wojnę z Turcją, to jednak król polecił mu również załatwienie szeregu spraw, których uregulowanie leżało monarsze na sercu. Do najważniejszych należały: uzyskanie przez Radziwiłła uznania przez kurię papieską *iuspatronatus* króla do mianowania opatów na ważniejsze (a zwłaszcza bogatsze) opactwa, uzyskanie zgody papieża na sprowadzenie do Polski zakonu kapucynów i jeszcze kilka drobniejszych kwestii. Papież przyrzekł Polsce pomoc finansową na wojnę z Turcją już w grudniu 1679 r. gdy Radziwiłł czekał na granicy Republiki Weneckiej na zgodę na wjazd na jej terytorium. Po przyjeździe do Rzymu poseł wystąpił z prośbą o uznanie prawa króla do mianowania opatów, w sprawie tej jednak od razu wystąpiły trudności. Kuria stała na stanowisku, że *ius* króla należy poprzeć dokumentami donacyjnymi i fundacyjnymi opactw lub innymi dokumentami, które udowadniałyby posiadanie tego prawa przez władców Polski od najdawniejszych czasów. Papież postanowił przekazać tę sprawę do rozpatrzenia Kongregacji Konsystorialnej, jednak na nalegania Radziwiłła powołał specjalną kongregację, złożoną z czterech kardynałów i sześciu prałatów, która miała przeanalizować przedstawione przez sekretarza ambasady, Ignacego Gnińskiego, dokumenty i wydać decyzję jeszcze w czasie pobytu Radziwiłła w Rzymie. Kongregacja ta zebrała się 4 października 1680 r. i uznała, że przedstawione materiały nie wykazują prawa króla do mianowania opatów i że w przyszłości każdy wypadek obsady opactw należy rozpatrywać osobno². Tak więc w tej tak bardzo leżącej na sercu Janowi III sprawie misja Radziwiłła skończyła się niepowodzeniem. Co gorsza, decyzja Kongregacji specjalnej z 4 października 1680 r. stała się w latach następnych podstawą do odrzucania próśb króla w sprawie obsady opactw. Kardynał Barberini, protektor Rzeczypospolitej w Kurii, żalił się w listach do sekretarza króla, Tommasa Talentiego, że pośpiech i naciski Radziwiłła na uzyskanie decyzji w tej trudnej sprawie, bez odpowiedniego przygotowania, były błędem, ponieważ decyzja Kongregacji wiąże mu ręce, gdy na prośbę króla podnosi tę kwestię³.

Michał Kazimierz Radziwiłł, po uzyskaniu wymuszonej niejako decyzji Kongregacji w sprawie prawa króla do obsady opactw, pożyczzył w Kamerze Apostolskiej pieniądze na powrót⁴ i wyruszył do kraju. Zmarł w drodze powrotnej w Bolonii 14 grudnia 1680 r.

principe polacco, a Vienna e Roma nella documentazione d'archivio, [w:] *Il viaggio in testi inediti o rari*, a cura di F. Roscetti, Roma 1998, s. 69–173.

² Zob. list sekretarza stanu kardynała Alderana Cyba do nuncjusza w Polsce, Francesca Martelliego z 5 października 1680 r., ASV, Segreteria di Stato (dalej – Segr. Stato), Polonia 184A f. 387r.–389r.

³ Zob. BAV, Barberini latini (dalej – BAV, Barb. lat.) 6649 f. 12r., 15v., 79v.

⁴ Zaciągnięty przez niego dług wdowa po nim Katarzyna z Sobieskich spłacała przez kilka lat, zob. *Acta Nuntiaturnae Polonae* (dalej – ANP), t. XXXIV: *Opitius Pallavicini (1680–1688)*, ed. Maria Domin, vol. 1: (10 VIII 1680 – 29 III 1681), Romae 1995; vol. 2: (30 III 1681 – 15 VII 1681),

Niewielkie efekty misji Radziwiłła być może uzmysłowiły królowi, że do załatwiania spraw dotyczących stosunków Rzeczypospolitej z papieżem należałoby w Rzymie mieć osobę, która reprezentowałaby tam interesy króla i państwa. Należy dodać, że w grudniu 1680 r. ówczesny protektor Polski, kardynał Pietro Vidoni, był już bardzo chory (zmarł 5 stycznia 1681 r.), zatem obecność reprezentanta króla w Kurii wydawała się tym bardziej uzasadniona. Prawdopodobnie fakt, że skoligacony z królem Józef Karol Lubomirski, starosta sandomierski, znajdował się wówczas na terenie Włoch, skłonił króla do mianowania go swym posłem w Rzymie. Już w dwa tygodnie po śmierci Radziwiłła król mianował go swym reprezentantem i w liście z 30 grudnia 1680 r. zawiadomił o tym kardynała sekretarza stanu. Prawdopodobnie list o podobnej treści otrzymał również kardynał protektor Vidoni⁵.

Józef Karol Lubomirski, syn Tekli z Ossolińskich i wojewody krakowskiego Aleksandra, urodził się w 1638 r. Pochodził z jednego z najświetniejszych rodów w Rzeczypospolitej. Przez matkę skoligacony był z królem, a jego kuzynami byli ówczesny marszałek wielki koronny Stanisław Herakliusz Lubomirski i chorąży wielki koronny Hieronim, kawaler maltański. Po śmierci ojca (1677) przejął po nim starostwo sandomierskie i w roku następnym wyjechał za granicę. Brak jest wiadomości o jego pobycie za granicą, wiadomo jednak, że przebywał we Francji, a o mianowaniu go przez króla posłem w Rzymie dowiedział się w Neapolu, skąd w marcu 1681 r. przybył do Rzymu⁶. Miał już wówczas 43 lata⁷ i nie posiadał (oprócz starostwa sandomierskiego) żadnych godności ani urzędów państwowych. Z upodobaniem natomiast oddawał się uciechom życiowym, nie dbając o tytuły i godności. Nawet pobyt w Rzymie i status posła królewskiego nie zmieniły jego postępowania. Nie wstąpił się w ciągu kilkumiesięcznego pobytu w Wiecznym Mieście niczym szczególnym. Na polecenie króla prosił papieża o pożyczkę na umocnienie fortec przygranicznych na południowym-wschodzie Rzeczypospolitej i przekazał papieżowi list królewski w tej sprawie⁸. Król zdecydował się na ten krok po zerwanym kilkumiesięcznym sejmie 1681 r. Za radą nuncjusza w Warszawie Opizia Pallaviciniego papież podarował

Romae 1997; vol. 3: (14 VII 1681 – 31 XII 1681), Romae 2001; vol. 4: (2 I 1682 – 29 VI 1682), Romae 2002; vol. 5: (1 VII 1682 – 31 XII 1682), Cracoviae 2005; vol. 6: (1 I 1683 – 30 VI 1683), Cracoviae 2008, passim.

⁵ List króla Jana III do kardynała Cyba z 30 grudnia 1680 r., powiadamiający, że król mianował J. K. Lubomirskiego, starostę sandomierskiego, wojewodzica krakowskiego, swym posłem w Rzymie, zob. ASV, Segr. Stato, Principi 107 f. 365r.-v. Nie są znane listy króla do kardynała Vidoniego.

⁶ Zob. Archivio di Stato (dalej cytowane: AS) Roma, Arch. Cartari-Febei 88 f. 21r.; BAV, Barb. lat. 6424 f. 18r.

⁷ Adam Przyboś w biogramie J. K. Lubomirskiego w *PSB*, t. XVIII, s. 26–27, podaje jako datę jego urodzenia rok 1638; być może urodził się nieco później, bowiem w Rzymie pisano o nim „giovane principe Lubomirski”.

⁸ ANP XXXIV/2, A. 9, 10.

królowi – a nie pożyczyl – 20 000 ungarów⁹. Wystąpienie w sprawie pożyczki dla Rzeczypospolitej jest jedynym widocznym śladem działalności Lubomirskiego jako królewskiego reprezentanta. Wiadomo też, że w czasie swego pobytu w Rzymie starał się on bezskutecznie o nadanie swemu majordomowi Mateuszowi Psojeckiemu kanonii warmińskiej¹⁰. Wystąpił również z prośbą, by jego matka, przebywająca w klasztorze karmelitanek bosych w Lublinie, uzyskała dyspensę na wychodzenie w razie potrzeby z klasztoru. Gdy nuncjusz ją zawiadomił o pozytywnej decyzji papieża, Lubomirska stwierdziła, że o taką dyspensę nie występowała¹¹.

W lecie 1681 r. Lubomirski zamierzał opuścić Rzym i przed 16 sierpnia pożegnał się z papieżem i sekretarzem stanu. Nie wiadomo, czy zrobił to na rozkaz króla czy z własnej inicjatywy. Jednak nie zdecydował się na wyjazd, a jego styl życia nie bardzo licował ze statusem reprezentanta królewskiego w stolicy katolicyzmu. Skłoniło to sekretarza stanu, kardynała Alderana Cyba, do powiadomienia za pośrednictwem nuncjusza Pallaviciniego matki Józefa o konieczności wezwania syna do kraju. Cybo pisał, że w *okresie letnim powietrze jest bardzo niezdrowe*, a to tym bardziej mogłoby zaszkodzić Lubomirskiemu, który i tak prowadził wyniszczający tryb życia i często brał udział w polowaniach. Kardynał dodawał, że również ewentualny dłuższy pobyt Lubomirskiego w Wenecji mógłby, z tych samych względów, być dla niego niekorzystny¹². Tekla Lubomirska natychmiast napisała do syna. Wzywając go do jak najszybszego powrotu, wskazywała na zły stan swego zdrowia i wyrażała pragnienie zobaczenia go przed śmiercią. Ponieważ stan zdrowia Lubomirskiej w rzeczywistości nie wzbudzał wówczas obaw, nuncjusz Pallavicini uważał, że i do niej musiały dotrzeć słuchy o „instensywnym” trybie życia syna¹³. Jednak jeszcze w październiku 1681 r. Lubomirski przebywał w Rzymie i – jak 11 października kardynał Cybo pisał do Pallaviciniego – *przygotowywał się do wyjazdu*. Kardynał przewidywał, że Lubomirski zechce zatrzymać się na dłużej w Wenecji i uważał, że matka powinna skłonić go,

⁹ Brewe papieskie z 19 lipca 1681 r., zob. *Innocentii PP XI epistolae ad Principes annis I–V (3 X 1676–20 IX 1681)*, t. I, ed. I. I. Berthier, Romae, 1890, s. 427; por. list kardynała Cyba do nuncjusza Pallaviciniego z 19 lipca 1681 r., ANP XXXIV/3, N. 628.

¹⁰ Król starał się, by wakującą wówczas kanonię warmińską otrzymał syn patrycjusza gdańskiego Hadrian van den Linde, który przeszedł na katolicyzm. Wiadomość, że Lubomirski starał się uzyskać tę kanonię dla Psojeckiego, wywołała wielkie niezadowolenie króla. Kanonię otrzymał van den Linde. Nie udało się również Lubomirskiemu uzyskać kanonii warmińskiej, wakującej po śmierci Joachima Pastoriusa, o co prosił kardynała Barberiniego, protektora Polski, już w czasie pobytu w Wenecji – zob. ANP XXXIV/2, A. 5, s. 298; *Polonia e Curia Romana. Corrispondenza del lucchese Tommaso Talenti segretario intimo del re di Polonia con Carlo Barberini protettore del Regno (1681–1693)*, a cura di G. Platania, Viterbo 2004, s. 65; BAV, Barb. lat. 6632, f. 26.

¹¹ ANP XXXIV/3, N. 816.

¹² Ibidem, N. 689.

¹³ Ibidem, N. 729.

by wyjechał bezpośrednio do kraju¹⁴. Dopiero gdy otrzymał od Lubomirskiej środki finansowe na powrót, Józef Karol opuścił Rzym.

Nie znamy dokładnej daty jego wyjazdu z Wiecznego Miasta, wiadomo jednak, że 20 grudnia 1681 r. znajdował się w Wenecji, gdzie przebywał jeszcze 7 lutego 1682 r.¹⁵ Zatrzymał się następnie w Wiedniu, brał tam udział w uroczystościach z okazji urodzin drugiego syna pary cesarskiej¹⁶. Do Lublina, gdzie jego matka przebywała w zakonie karmelitanek bosych, dotarł 14 lipca 1682 r.¹⁷ Tak więc krótka kariera dyplomatyczna Józefa Karola zakończyła się wymuszonym powrotem do kraju po niespełna rocznym pobycie w Rzymie. Józef Karol w latach następnych uzyskał godność najpierw koniuszego koronnego, następnie został marszałkiem nadwornym, wreszcie marszałkiem wielkim koronnym. W lipcu roku 1683 r. ożenił się z siostrzenicą króla, Teofilą z Zasławskich-Ostrogskich, wdową po hetmanie wielkim koronnym Dymitrze Wiśniowieckim. W latach 90. XVII wieku wywołał wielki skandal, opuszczając żonę i dzieci i zamieszkując na zamku w Niepołomicach z dwórką swej małżonki, Zofią Korzeniowską. Wystąpił również o unieważnienie małżeństwa i proces ten ciągnął się latami w Rocie Rzymskiej. Lubomirski zmarł w 1702 r., nie uzyskawszy unieważnienia swego małżeństwa.

Po śmierci kardynała Vidoniego król, po kilkumiesięcznych sondażach, zwrócił się do papieża z prośbą, by ten na protektora Rzeczypospolitej mianował kardynała Karola Barberiniego, potomka słynnego rodu. Papież uczynił zadość prośbie Jana III i 7 czerwca 1681 r. kardynał Barberini został protektorem Polski. Niedługo potem otrzymał od sekretarza królewskiego, Tommasa Talentiego, listę spraw, na których załatwienie oczekiwano w Polsce od dłuższego lub krótszego czasu¹⁸. Jedną z takich, do których król przywiązywał szczególną wagę, było zatwierdzenie przez Rzym mianowanych przez niego komendantów-opatów (Andrzeja Ch. Załuskiego na Wąchock, Stanisława Zbąskiego na prepozyturę w Miechowie i opactwo cystersów w Sulejowie, Konstantego Lipskiego na opactwo cystersów w Jędrzejowie, Stanisława Wojeńskiego na opactwo benedyktynów w Lubiniu). Niektóre z tych spraw ciągnęły się latami, klasztory broniły się bowiem przed narzucaniem im niewywodzących się z zakonów komendantów i starały się w Rzymie torpedować zatwierdzenie mianowanych przez króla osób. Dużą aktywność wykazywał w tym zakresie prokurator cystersów polskich w Rzymie, Bogdan Bogdanowicz. Starania zakonów o uwolnienie się od

¹⁴ Ibidem, N. 811.

¹⁵ ASV, Segr. Stato, Principi 108 f. 295r.; BAV, Barb. lat. 6632, f. 26r.

¹⁶ O wydarzeniu tym pisał do kardynała Barberiniego z Wiednia 5 czerwca 1682 r.; zob. BAV, Barb. lat. 6632, f. 28r.

¹⁷ BAV, Barb. lat. 6632 f. 31r.

¹⁸ Wykaz tych spraw, zob.: *Polonia e Curia Romana...*, s. 41–43.

opatów-komendantów napotykały w Rzymie na sprzyjającą atmosferę, szczególnie za pontyfikatu Innocentego XI. Papieżowi bardzo zależało na przywróceniu dyscypliny w Kościele, w tym również dyscypliny zakonnej, zwłaszcza zaś uniezależnienie wyboru przełożonych klasztorów od władz świeckich. Król zdawał sobie sprawę, że porozumienie z zakonami ułatwiłoby potwierdzenie mianowanych przez niego osób. Z drugiej strony, przynajmniej część klasztorów lub zakonników w poszczególnych klasztorach wiedziała, że współdziałanie z narzuconymi przez króla przełożonymi, zajmującymi najczęściej wysokie stanowiska kościelne (biskupi) i państwowe, może przynieść korzyści wspólnotom zakonnym. Nie można zapominać, że klasztory pragnęły unikać sytuacji, gdy mianowani przez króla opaci nie wahali się niekiedy siłą wymuszać objęcia „swoich” opactw. Można tu podać przykład prymasa Andrzeja Olszowskiego, który zajął klasztor i dobra opactwa w Jędrzejowie przy pomocy oddziału wojska.

Przed kapitułą cystersów, którą wyznaczono na 2 września 1682 r. w Jędrzejowie, król starał się uzyskać przychylność przedstawicieli poszczególnych klasztorów dla proponowanego przez siebie projektu układu w sprawie obsady opactw. Projekt przewidywał uznanie prawa króla do mianowania opatów-komendantów na niektóre opactwa. Podobny projekt ugody zwierzchnie władze cystersów odrzuciły 21 czerwca 1681 r. Gdy nuncjusz w Warszawie, Opizio Pallavicini, dowiedział się o zwołaniu kapituły, starał się wpłynąć na władze cystersów w Polsce, by nie zawierały z królem ugody w tej sprawie¹⁹.

Król w liście do kardynała Barberiniego z 6 października 1682 r. skarżył się na nuncjusza, że ten starał się zastraszyć kapitułę i nie dopuścić do zawarcia porozumienia. Dodawał, że mimo to porozumienie zostało zawarte i zapowiadał przyjazd do Rzymu opata-komendanta mogińskiego Jana Kazimierza Denhoffa. Opat miał przywieźć ze sobą potrzebne dokumenty, by uzyskać zatwierdzenie porozumienia przez zwierzchnie władze zakonu. Król prosił również kardynała o udzielenie Denhoffowi pomocy w uzyskaniu akceptacji porozumienia²⁰.

Jan Kazimierz Denhoff, syn podkomorzego koronnego Teodora i Katarzyny von Bessen, urodził się w 1649 r. Jego ojcem chrzestnym był król Jan Kazimierz Waza. Denhoff, inteligentny, wykształcony (doktor obojga praw i teologii²¹), pochodzący z rodziny senatorskiej, skoligaconej z czołowymi rodzinami magnackimi w Polsce (Jan Kazimierz był szwagrem marszałka wielkiego koronnego Stanisława Herakliusza Lubomirskiego i generała artylerii Marcina Kątskiego), obrawszy stan

¹⁹ ANP XXXIV/5, N. 1516, list Pallaviciniego do sekretariatu stanu z 2 września 1682 r.

²⁰ List króla do kardynała Barberiniego z Jaworowa z 6 października 1682, BAV, Barb. lat. 6622, f. 103r.

²¹ Arch. Kapituły Krakowskiej, Libri Archivi, Institutiones ab a. 1582 ad a. 1721, N. 76.

duchowny, mógł liczyć na szybką karierę kościelną. Dzięki łasce króla Jana Kazimierza już w 1666 r., jako 17-letni młodzieniec, uzyskał w komendę opactwo cysterskie w Mogile koło Krakowa. W 1679 r., jako kanonik warszawski, dokonał wizytacji kościoła Misjonarzy Świętego Krzyża w Warszawie²², w październiku i listopadzie 1681 r. zwizytował dekanat górski (stolicą dekanatu była wówczas Góra Kalwaria, później zostało nią Piaseczno) w archidiaconacie warszawskim²³. Na niego właśnie padł wybór króla Jana III, gdy ten postanowił wysłać do Rzymu osobę, która miałaby tam zabiegać o uznanie jego prawa patronatu nad opactwami.

Należy zauważyć, że – podczas gdy wybór Józefa Karola Lubomirskiego na reprezentanta królewskiego w Rzymie był raczej przypadkiem i epizodem – Denhoff posiadał wszelkie predyspozycje, by godnie i skutecznie reprezentować interesy króla. Tym bardziej, że – mimo swego młodego wieku – miał już i na tym polu doświadczenie, bowiem w roku 1675 Jan III mianował go swym posłem w Rzymie na miejsce Christoforo Masiniego²⁴. Dowiadujemy się o tym z listów króla do kardynała nepota Paluzzo Altieriego i do ówczesnego protektora Polski w Kurii Rzymskiej, kardynała Virginia Orsiniego. W listach tych (o identycznej treści) król zawiadamiał, że Denhoff będzie się zajmował każdą sprawą dotyczącą tak jego osoby, jak i Rzeczypospolitej, i prosił o okazanie mu zaufania i o współdziałanie z nim²⁵.

Być może król wykorzystał fakt, że Denhoff znajdował się już wówczas we Włoszech, dokąd wyjechał po studiach we Francji, i – podobnie jak w przypadku Lubomirskiego – postanowił nadać mu oficjalny charakter swego reprezentanta. Jak wynika z listów króla do ówczesnego kardynała protektora, Orsiniego, sprawą pierwszoplanową w napiętych wówczas stosunkach polsko-papieskich była kwestia *ius nominandi* króla na opactwa, ale także zabiegi o pomoc podczas trwającej wojny z Turcją i sprawa daru złotej róży dla królowej²⁶. Wszystkim tym miał zajmować się młody

²² J. Bartoszewicz, *Kościół warszawskie rzymsko-katolickie opisane pod względem historycznym*, Warszawa 1855, s. 50.

²³ Zob. list Denhoffa do nuncjusza z Czerska, 26 października 1681 r., ANP XXXIV/3, N. 846.

²⁴ Jak donosiły *avvisa* z Rzymu, na początku grudnia 1674 r. wyjechał z Rzymu do Polski poseł Rzeczypospolitej Christoforo Masini. Według tej informacji miał zabiegać u papieża o przydzielenie Polsce dochodów z dziesięcin, lecz – jak donoszono – wyjeżdżał niezadowolony, bowiem dziesięciny, choć nałożone, nie zostały wyegzekwowane; zob. BAV, Barb. lat. 6379 f. 45r. O Masinim – zob. A. Pośpiech, *W służbie króla czy Rzeczypospolitej? (Włoscy sekretarze Jana III Sobieskiego)*, [w:] *Władza i społeczeństwo w XVI i XVII w.*, Warszawa 1989, s. 161.

²⁵ Zob. Aneks 1. Również w liście z 26 lutego 1675 r. król ponownie polecał Orsiniemu Denhoffa, wskazując nie tylko na zalety Jana Kazimierza, ale na wierność i oddanie całej jego rodziny królowi; Archivio Storico Capitolino, Roma, Arch. Orsini, busta 64/2, f. 173r.-v.

²⁶ Zob. listy króla Jana III do kardynała Orsiniego z 1675 r. w Archivio Storico Capitolino, Roma, Arch. Orsini, busta 64; o sprawie daru róży dla królowej – zob. M. Domin, *Dary papieskie dla Jana III Sobieskiego i Marii Kazimiery*, „Studia Waweliana” IX/X(2000/2001), s. 85–105.

opat mogiński, ściśle współpracując z kardynałem Orsinim. Nie wiadomo, jak długo Denhoff pełnił w Rzymie funkcję królewskiego posła, w każdym razie w roku 1679 znajdował się już w Warszawie.

Gdy na początku listopada 1680 r. przybył do Warszawy nowy nuncjusz Opizio Pallavicini, dyplomata papieski i młody opat nawiązali bliższą znajomość. Nuncjusz prosił Denhoffa o załatwianie różnych trudnych spraw i opat zawsze wywiązywał się z poleconych mu zadań ku najwyższemu zadowoleniu Pallaviciniego²⁷. Jak donosiły *avvisa* z Warszawy, jesienią 1681 r. nuncjusz postanowił osobiście zwizytować kościoły warszawskie, by skonstatować, jakich zmian należy jeszcze dokonać w duchu reformy potrydenckiej. Do dekanatów zamierzał wysłać wizytatorów, a na jednego z nich wybrał właśnie Jana Kazimierza Denhoffa. Dowodem tego jest list, w którym Denhoff informuje nuncjusza o przebiegu dokonywanej wizytacji²⁸.

O tym, że Pallavicini poznał bliżej Denhoffa i miał o nim jak najlepszą opinię, świadczą listy, które nuncjusz wysłał do Rzymu, zapowiadając jego przyjazd do Wiecznego Miasta. Bardzo gorąco polecał Denhoffa sekretarzowi Kongregacji Konsystorialnej, sekretarzowi brewiów i sekretarzowi listów szyfrowanych w jednej osobie, Agostinowi Favoritiemu. Nuncjusz, zazwyczaj krytyczny i oszczędny w słowach, o Janie Kazimierzu wyrażał się w superlatywach. Wskazywał na jego wysokie pochodzenie, ogromną erudycję, inteligencję, nienaganny tryb życia, doskonałą znajomość sytuacji w Polsce i w świecie. Nazwał go *kwiatem duchowieństwa w Polsce* (*è il fiore dell'ecclesiastici di Polonia*), dodając, że dysponuje on wiedzą na miarę słownika historycznego²⁹. Należy dodać, że słowa te kierował do jednej z najbardziej wpływowych wówczas osobistości w Kurii, Favoriti był bowiem bardzo bliskim współpracownikiem papieża. Tak więc Denhoff nie mógł być skuteczniej zarekomendowany, tym bardziej że z opiniami Pallaviciniego bardzo się tam liczone.

Po przyjeździe do Rzymu Denhoff nie zastał już przy życiu Favoritiego (zm. 13 listopada 1682 r.), którego następcą papież mianował jego kuzyna, hrabiego Lorenza Casoniego. Do niego również Pallavicini skierował list polecający opata mogińskiego, w którym powtarzał wszystkie pochwały wyrażone już wcześniej w liście do jego poprzednika³⁰. W innym liście (z 7 kwietnia 1683 r.) znowu podkreślał wyjątkowe zalety polskiego prałata i sugerował, by papież polecił go królowi jako kandydata na jedno z biskupstw, bo – według Pallaviciniego – byłoby to z korzyścią tak dla Kościoła,

²⁷ Zob. list Pallaviciniego do L. Casoniego z 7 kwietnia 1683 r., ANP XXXIV/6, N. 1976. Nuncjusz pisał m.in.: „Io l'ho sperimentato molto intensivé, perché in un anno e più che fu in Varsavia a mio tempo, l'ho adoprato nelle cose più ardue del governo ecclesiastico, e m'ha sodisfatto assai, e sopra tutti....”, s. 257.

²⁸ Zob. przypis 23.

²⁹ Zob. list z 30 września 1682 r., ANP XXXIV/5, N. 1583.

³⁰ Zob. list nuncjusza do L. Casoniego z 3 lutego 1683 r., ANP XXXIV/6, N. 1826.

jak i dla wiernych³¹. Równie gorąco polecał osobę Denhoffa kardynałowi protektorowi Polski, Carlowi Barberiniemu³². Trzeba podkreślić, że chociaż Denhoff, sam opat-komendant, wyjeżdżał do Rzymu by starać się o uznanie tam *ius patronatu* króla, które to pretensje Kuria Rzymska odrzucała, nie przeszkadzało to nuncjuszowi zarekomendować go w Kurii. Nuncjusz był zapewne przekonany, że młody duchowny poradzi sobie z trudnym zadaniem, nie zrażając do siebie kół decydujących w Rzymie, a swój pobyt tam wykorzysta również jako odskocznię do osobistej kariery kościelnej w Polsce.

Denhoff przybył do Rzymu w grudniu 1682 r. i 29. dnia tego miesiąca kardynał Barberini mógł napisać do króla, że opat był już u niego wielokrotnie i wspólnie omawiali sprawę opactw, uznając ją zgodnie za niezwykle trudną. Kardynał zapewniał króla, że Denhoff uzyska od niego wszelką możliwą pomoc w swych działaniach³³.

W czasie gdy Denhoff przygotowywał się do wyjazdu do Rzymu, król prowadził rozmowy z rezydentem cesarskim w Polsce J. K. Zierowskim o przymierzu antytyreckim. W związku z tym Denhoff otrzymał polecenie od króla, by dowiedział się, na jaką pomoc Stolicy Apostolskiej będzie mogła liczyć Polska w razie rozpoczęcia wojny z Turcją. I chociaż pierwotnie głównym zadaniem Denhoffa miało być osiągnięcie w Rzymie porozumienia z przełożonymi cystersów w sprawie mianowania opatów, to jednak już po jego przyjeździe do Rzymu sprawa zapewnienia Polsce pomocy papieża na wojnę z Turcją wysunęła się na pierwszy plan.

Na początku lutego 1683 r. kardynał Barberini przedstawił Denhoffa sekretarzowi stanu kardynałowi Alderanowi Cybowi. Kardynał przyjął opata życzliwie i obiecał mu audiencję u papieża, gdy tylko stan zdrowia papieża na to pozwoli. W czasie tego spotkania wysłannik królewski zwrócił się do sekretarza stanu z prośbą o pomoc na wojnę z Turcją. Cybo odpowiedział mu, że ze względu na trudności finansowe Kamery Apostolskiej papież nie może równocześnie udzielić pomocy i cesarzowi, i Polsce, a ponieważ cesarz jest w większej potrzebie, pomoc Stolicy Apostolskiej skierowana zostanie dla niego. Sekretarz stanu dodał, że pomoc udzielona cesarzowi posłuży również Polsce, bowiem sytuacja na Węgrzech stanowi zagrożenie tak dla cesarza, jak i dla Rzeczypospolitej³⁴. Niezrażony tą odmową Denhoff ponowił prośbę o pomoc w czasie swej pierwszej audiencji u papieża dnia 17 lutego 1683 r. Odpowiedź była taka sama, jaką otrzymał od sekretarza stanu³⁵.

³¹ ANP XXXIV/6, N. 1976.

³² W liście z 16 grudnia 1682 r. Pallavicini pisał m.in.: „...Egli /Denhoff/ è uno degl'ecclesiastici di questo Regno che più osservo; savio, prudente, pio e che vuole e intende bene la disciplina ecclesiastica e l'arte di mantenerla e ristorarla, et accrescerla. Ha anco una intima cognitione delle persone et interessi del Regno...”, ANP XXXIV/5, N. 1733, s. 338.

³³ List kardynała protektora do Jana III z 29 grudnia 1682 r., BAV, Barb. lat. 6650 f. 40r.

³⁴ Zob. list sekretariatu stanu do nuncjusza Pallaviciniego, ANP XXXIV/6, N. 1835.

³⁵ ASV, Segr. Stato, Avvisi 46, f. 486r.-v.; ANP XXXIV/6, N. 1859. W rzeczywistości w Rzymie powątpiewano w dojście do skutku przymierza polsko-cesarskiego i obawiano się, że – nawet jeśli traktat

Ponieważ Denhoff nie posiadał listów króla polecających go kolegium kardynalskiemu, w czasie składanych kardynałom wizyt nie traktowano go według protokołu, który przysługiwałby królewskiemu wysłannikowi. W tym samym czasie, od stycznia 1683 r., przebywał w Rzymie poseł nadzwyczajny cesarza hrabia Martinitz, który również zabiegał o pomoc na wojnę z Turcją. Wszystko to wpłynęło zapewne na decyzję króla, by podnieść rangę swego reprezentanta poprzez mianowanie go swym posłem nadzwyczajnym (*l'inviato straordinario*). O tej decyzji króla donosiły *avvisi* z Warszawy już 31 grudnia 1682 r., lecz listy akredytujące Denhoffa jako *nostro ablegato straordinario* noszą datę 23 marca 1683 r. (a więc pochodzą z czasu, gdy trwające w Warszawie pertraktacje o przymierzu antytureckim dobiegały już końca)³⁶.

Szczęśliwe zakończenie sejmu w dniu 18 kwietnia 1683 r. sprawiło, że podpisany traktat przymierza z cesarzem mógł już bez przeszkód wejść w życie. Król natychmiast zawiadomił o tym papieża, kardynała Cyba i protektora Polski, kardynała Barberiniego. Listy przesłał na ręce swego reprezentanta Denhoffa. Dzięki wysłaniu tej poczty przez specjalną sztafetę, Denhoff już 6 maja mógł powiadomić kardynała Barberiniego, przebywającego w opactwie w Farfie, w jednym z wielu jego opactw, o tym wydarzeniu i wysłać mu list od króla³⁷. Natychmiast też uzyskał audiencję u papieża (7 maja), podczas której przekazawszy list króla, ponowił prośbę o pomoc na przygotowywaną wyprawę przeciw Turcji³⁸. Tym razem reakcja papieża była pozytywna i natychmiastowa. Już 15 maja kardynał Cybo zawiadomił nuncjusza w Warszawie o przyznaniu Polsce pomocy w wysokości 100 tysięcy florenów w *dobrym pieniądzu*³⁹, wkrótce potem nastąpiły następne przesyłki pieniężne.

Listy króla, informujące o zawarciu przymierza z cesarzem przeciw Turcji i zawierające prośby o pomoc na przygotowywaną wojnę, Denhoff wysłał do arcyksięcia Toskanii i regentki sabaudzkiej. Również i kardynał protektor Barberini poparł – na prośbę króla – jego staranie o pomoc u tych władców i zwrócił się do nich z tą samą prośbą⁴⁰.

Podczas gdy kardynał protektor przebywał poza Rzymem, kontynuując wizytę pasterską w swych opactwach, Denhoff, otrzymawszy od króla listy do kardynałów re-

zostanie podpisany – ewentualne zerwanie sejmu uniemożliwi jego realizację. Nuncjusz Pallavicini, rozmawiając z wysłanym do niego w tej sprawie przez króla Talentim, dawał do zrozumienia, że jeśli przymierze zostanie zawarte, papież postara się w miarę swych możliwości wspomóc króla; zob. *Polonia e Curia Romana...*, s. 180.

³⁶ ASV, Avvisi 45, f. 264r.; list króla do kardynała Cyba, zob. Aneks 2.

³⁷ Zob. list Denhoffa do Barberiniego z 6 maja 1683 r., BAV, Barb. lat. 6636, f. 1r.-2r.

³⁸ Zob. list Denhoffa do Barberiniego z 9 maja 1683 r., ibidem, f. 3r.-v.

³⁹ ANP XXXIV/6, N. 2054.

⁴⁰ Listy kardynała Barberiniego z 7 maja 1683 r. do arcyksięcia Toskanii i regentki sabaudzkiej, zob. BAV, Barb. lat. 6650, f. 71r.-v., 71v.-72r.

zydujących w Kurii i do królowej szwedzkiej Krystyny, składał im wizyty, informując o zawartym przymierzu i prosząc o pomoc. Dnia 10 maja złożył wizytę sekretarzowi stanu kardynałowi Cybo, 18 maja dziekanowi kolegium kardynalskiego kardynałowi Ludovisiemu, w połowie czerwca przekazał list króla królowej Krystynie⁴¹.

Jednak nie wszystko przebiegało gładko dla posła królewskiego. Jak donosiły *avvisa* z Rzymu datowane na 5 czerwca 1683 r., Denhoff zaprzestał składania wizyt kardynałom, bowiem niektórzy z nich odmówili traktowania go według tego samego ceremoniału, z jakim przyjmowano nadzwyczajnego posła cesarskiego hrabiego Martinitza. Kardynał Altieri, nepot papieża Klemensa X (1670–1676), najpierw kilkakrotnie przesuwiał termin wizyty, a wreszcie – udzieliwszy Denhoffowi audiencji (31 maja) – potraktował go w sposób uznany przez Denhoffa za uwłaczający honorowi władcy, którego był reprezentantem. Można przypuszczać, że również kardynałowie, tak związani bliżej z nepotem Klemensa X (m.in. kard. Chigi i kardynałowie bracia Rospigliosi), wszechwładnym za czasów tego pontyfikatu i posiadającym nadal niemałe wpływy w Kurii, jak i kardynałowie sympatyzujący otwarciem z Francją, zamierzali w podobny sposób potraktować posła polskiego. Denhoff podejrzewał, że Altieri postąpił w ten sposób, *by sprawić komuś przyjemność (pour faire plaisir à quelqu'un)*, i wskazywał, że od około trzech miesięcy, a więc od momentu, gdy uzyskał wyższą rangę dyplomatyczną, napotykał na różnego rodzaju trudności⁴². Również w *avisach* można było przeczytać, że krytykowano Polaka z *powodów dobrze znanych (per rispetti ben noti)*, za przyjęcie rangi posła. Być może niechęć kardynała Altieriego i związanej z nim grupy kardynałów do polskiego wysłannika można tłumaczyć chęcią przypodobania się Francji, już bowiem w 1681 r. pojawiały się w Kurii głosy, że Paluzzo Altieri, znany ze swej antyfrancuskiej postawy od czasów pontyfikatu Klemensa X, starał się przypodobać braciom d'Estreés, ambasadorowi francuskiemu w Rzymie Hannibalowi i Cezaremu, kardynałowi rezydującemu w Kurii⁴³. W maju 1682 r. bardzo dobrze znający nastroje w Kurii adwokat konsystorialny Carlo Cartari, autor diariusza z tych lat, pisał, że *passa molta corrispondenza* między kardynałem Altieriem i kardynałem C. d'Estreés⁴⁴. Tak więc Denhoff, by uniknąć poniżania tak króla, jak i Rzeczypospolitej przez niegodne traktowanie go jako posła, i to w chwili – jak pisał do Barberiniego – gdy Polska powinna otrzymywać wyrazy wdzięczności za niebezpieczeństwo, na jakie naraża się w obronie chrześcijaństwa, postanowił przerwać składanie wizyt kolegium kardynalskiemu⁴⁵. Zwrócił się

⁴¹ BAV, Barb. lat. 6636, f. 4v., 7r., 17v.

⁴² Ibidem, f. 13r.-14r.

⁴³ BAV, Barb. lat. 6424, f. 17r.

⁴⁴ AS Roma, Archivio Cartari-Febei 88, f. 164v.

⁴⁵ BAV, Barb. lat. 6636, f. 16v.

wówczas prośbą do kardynała protektora, by starał się wpłynąć na zmianę nastawienia kardynała Altieriego⁴⁶. Barberini, przebywający tymczasowo poza Rzymem, obiecał interweniować w tej sprawie przez swego majordoma opata Braccese.

Należy podkreślić, że kardynał protektor udzielał Denhoffowi wszechstronnej pomocy, nie tylko poprzez swe stosunki w Rzymie, ale również w sprawach praktycznych. Awans Denhoffa na posła nadzwyczajnego wiązał się z koniecznością prezentowania się, zwłaszcza przy oficjalnych okazjach, na poziomie odpowiadającym jego nowej randze. Tęgo wymagał tak ceremoniał, jak i godne reprezentowanie swego władcy. W pierwszym okresie pobytu Denhoffa w Rzymie Barberini użyczył mu swej karocy, a także dworzan, by poseł polski mógł się prezentować w godnej oprawie. Z karocy kardynała poseł korzystał również późną jesienią 1683 r., w niej udał się 1 listopada 1683 r. do Watykanu na uroczyste nabożeństwo z okazji zwycięstwa pod Parkanami. Wtedy był już prawie zdecydowany na kupno własnego zaprzęgu⁴⁷, odkładał to jednak, nie będąc pewnym, czy król zechce przedłużyć jego pobyt w Rzymie. Dopiero na wiosnę 1684 r., gdy otrzymał od króla polecenie pozostania w tym mieście, zaopatrzył się we własne konie lub pożyczał je w razie potrzeby, w każdym razie nie korzystał już z karocy Barberiniego.

Pobyt w Rzymie i życie na poziomie odpowiadającym randze posła królewskiego były kosztowne. Nie posiadamy informacji o środkach finansowych, z jakimi Denhoff przybył do Wiecznego Miasta i jakimi rozporządzał w pierwszym okresie swego tam pobytu. Wiadomo, że na jego utrzymanie król przeznaczył sumę 2000 skudów, jakie kardynał protektor ofiarował Polsce na wojnę z Turcją w lipcu 1683 r. Suma ta odpowiadała kwocie 1000 ungarów, której zwrot, otrzymany ze skarbcza Rzeczypospolitej, król miał przeznaczyć na potrzeby wojny. Władca zdecydował o tym w marcu 1684 r. i za pośrednictwem Tommasa Talentiego prosił kardynała, by ofiarowaną na potrzeby wojny sumę wypłacił Denhoffowi⁴⁸. Barberini wywiązał się z obietnicy i w maju 1684 r. złożył pieniądze w rzymskim Banku Pobożnym (Monte della Pietà) do dyspozycji Denhoffa. Ponieważ król podjął decyzję o przeznaczaniu dla Denhoffa pieniędzy (będących od lipca 1683 r. do jego dyspozycji) dopiero w marcu 1684 r., a więc dokładnie w rok po mianowaniu go swym posłem, można przypuszczać, że taka była roczna suma, którą wypłacano posłowi.

W roku 1683 działalność Denhoffa w Rzymie dotyczyła głównie spraw związanych z wojną z Turcją (prośby o subsydia, informowanie o decyzjach króla mających związek z kampanią). Prawdopodobnie był obecny na uroczystości zaprzysiężenia ligi przed papieżem 16 sierpnia 1683 r., którego to aktu dokonali protektor Polski

⁴⁶ BAV, Barb. lat. 6636, f. 13r-14r.

⁴⁷ List Denhoffa do Barberiniego z 31 października 1683 r., BAV, Barb. lat. 6636, f. 32r-v.

⁴⁸ Zob. list Talentiego do Barberiniego z 24 marca 1684 r., *Polonia e Curia Romana...*, s. 235.

kardynał Barberini i protektor Niemiec kardynał Carlo Pio di Savoia. Wątpliwość co do obecności Denhoffa na tej uroczystości wynika z faktu, że w przeddzień zaprzysiężenia wysłał bilecik do kardynała Barberiniego, prosząc go o informację, czy on również ma być obecny. Wskazywał, że na podobnej uroczystości za czasów Piusa V pojawili się wszyscy przedstawiciele dyplomatyczni znajdujący się wówczas w Rzymie⁴⁹.

Odpowiedź kardynała nie jest znana, powszechnie wiadomo natomiast, że na uroczystości wręczenia papieżowi sztandaru tureckiego zdobytego pod Wiedniem Denhoff był jednym z protagonistów. Sztandar przywiózł wprost spod Wiednia sekretarz króla Tommaso Talenti. Oczekiwany z niecierpliwością, przybył do Rzymu pod wieczór 25 września 1683 r.⁵⁰ Gościny udzielił mu protektor Rzeczypospolitej, kardynał Barberini. Datę uroczystego wręczenia sztandaru papieżowi ustalono na 29 września. Wówczas doszło do zatargu pomiędzy Denhoffem i Talentim o to, kto ma wręczyć sztandar papieżowi. Ponieważ Talenti nie przywiózł ze sobą pisemnej instrukcji króla co do postępowania w tej kwestii, Denhoff uważał, że to on, jako oficjalny przedstawiciel polskiego władcy, powinien dokonać tego aktu, bowiem – jego zdaniem – rola Talentiego polegała jedynie na przywiezieniu daru do Rzymu. Wskazał na to kardynałowi protektorowi, który tego samego dnia odpowiedział mu, że Talenti ma zamiar osobiście wręczyć sztandar papieżowi. Denhoff zdecydowany nie wyrazić na to zgody zaproponował – na wypadek, gdyby Talenti upierał się przy swoim stanowisku – by sztandar niósł dworzanin kardynała⁵¹. Barberini uznał jednak racje Talentiego i to on w czasie uroczystej mszy w Kwirynale w dniu 29 września 1683 r. złożył sztandar turecki u nóg papieża, a polski poseł nadzwyczajny wygłosił przemówienie po łacinie.

Kwestia wręczenia sztandaru była przyczyną głębokiej niechęci, jaka zrodziła się między posłem a wysłannikiem-sekretarzem królewskim. Jeszcze w kilka miesięcy potem Talenti skarżył się kardynałowi Barberiniemu, że tak w czasie jego pobytu w Rzymie, jak i później, w listach do Polski, Denhoff szerzył dyskredytujące go pogłoski. Wiadomości na ten temat posiadamy tylko z listów Talentiego do kardynała Barberiniego, trudno więc sprawdzić ich wiarygodność. W każdym razie Talenti nie pozostawał Denhoffowi dłużny i starał się zniechęcić do niego kardynała⁵².

Jednak w czasie pobytu Talentiego w Rzymie doszło do jakiegoś wydarzenia (*l'affare delicatissimo*), które prawdopodobnie wpłynęło na pewne ochłodzenie w stosunkach posła z kardynałem protektorem. Wiemy o tym od Talentiego, ale sekretarz

⁴⁹ BAV, Barb. lat. 6636, f. 23r.-v.

⁵⁰ O pobycie Talentiego w Rzymie i honorach, z jakimi go przyjmowano, zob. L. Pukianiec, *Sobieski a Stolica Apostolska na tle wojny z Turcją (1683–1684)*, „Studia Teologiczne” IX (1937), s. 6 i nast.

⁵¹ BAV, Barb. lat. 6636, f. 28r.-v.

⁵² *Polonia e Curia Romana...*, s. 230–232, 246.

królewski pisał o tym do Barberiniego jako o sprawie znanej kardynałowi. Denhoff miał w *sposób arogancki wykorzystać uprzejmość* wyświadczoną mu przez kardynała⁵³, by potem – w następnych miesiącach – w listach do Polski skarżyć się na kardynała i pisać uszczypliwie na jego temat. Musiała to być prawda, skoro zaufany opata na polskim dworze, ówczesny biskup kijowski Andrzej Ch. Załuski, uznał za stosowne poinformować o tym Talentiego, prawdopodobnie dystansując się w ten sposób od tego, co pisał opat⁵⁴. Jeśli nawet stosunki między posłem a kardynałem protektorem uległy ochłodzeniu, to jednak nadal pozostawały poprawne i obaj ściśle współpracowali w sprawach, o których załatwienie prosił król.

Poza kwestiami związanymi z trwającą wojną z Turcją i obsadą opactw były też inne sprawy, na których zależało królowi. Wielokrotnie tak Barberini, jak i Denhoff występowali przed papieżem z prośbami o nadanie kapelusza kardynalskiego biskupowi de Beauvais T. Forbin-Jansonowi. Z królową szwedzką Krystyną kontaktowano się w sprawie odzyskania tzw. sum neapolitańskich. Denhoff prosił ją również w imieniu króla, by zechciała zostać matką chrzestną najmłodszego syna Sobieskich. Gdy do króla doszła wiadomość, że w Rzymie przebywa człowiek znający tajemnicę produkcji lepszego prochu i armat, prosił, by zasięgnięto o nim informacji i ewentualnie nawiązano z nim kontakt. Na ręce Denhoffa król przysłał portrety królowej i swój własny, wykonane przez Jerzego Szymonowicza, by za pośrednictwem kardynała Barberiniego przekazano je malarzowi Karolowi Maratcie w celu wykonania kopii.

W niektórych jednak sprawach król najwyraźniej wątpił w lojalność swego posła. Tak na przykład w roku 1684 kawaler maltański, marszałek nadworny koronny Hieronim Lubomirski, wystąpił do papieża z prośbą o dyspensę od ślubów zakonnych. Lubomirski cieszył się przychylnością dworu, więc król napisał w tej sprawie do kardynała Barberiniego, wskazując, że doszły go słuchy, jakoby poseł Denhoff wystąpił przeciw udzieleniu takiej dyspensy. Prosił w związku z tym kardynała protektora, by poinformował papieża, że on w pełni popiera prośbę swego marszałka⁵⁵. Mimo wszystko jednak w następnych miesiącach sprawą zwolnienia Lubomirskiego ze ślubów zakonnych nadal zajmował się tak kardynał protektor, jak i poseł Denhoff.

Również w sprawie zabiegów króla o uzyskanie godności kardynalskiej dla biskupa de Beauvais monarcha nie w pełni dowierzał swemu dyplomacie. Wynikało to zapewne z faktu, że według krążących uparcie pogłosek Denhoff sam zabiegał o czerwony kapelusz. Talenti w maju 1684 r. pisał wręcz, że na dworze wśród osób sympatyzujących z biskupem Forbinem panuje przekonanie, że nuncjusz Pallavicini wspólnie z Denhoffem działają na szkodę Francuza⁵⁶. Prawdopodobnie dlatego król

⁵³ Ibidem, s. 230.

⁵⁴ Ibidem, s. 246.

⁵⁵ List króla Jana III do kard. Barberiniego z 26 lipca 1684 r., BAV, Barb. lat. 6622, f. 180r.

⁵⁶ *Polonia e Curia Romana...*, s. 247.

postanowił w 1685 r. wysłać do Rzymu sekretarza królowej, Francuza Clotomonta, by ten osobiście przedstawił papieżowi prośbę króla o promowanie Forbina. Misja Clotomonta skończyła się, jak to było do przewidzenia, niepowodzeniem, lecz nie ze względu na ewentualne intrygi Denhoffa.

Mimo tych zastrzeżeń i mimo pogłoszek o niezadowoleniu króla z opata czy nawet zamiarze odwołania go⁵⁷ (o czym Talenti gorliwie informował Barberiniego), monarcha musiał uznać działalność Denhoffa w Rzymie za korzystną dla siebie i dla kraju, skoro na wiosnę 1684 r. zdecydował się na przedłużenie jego mandatu w Rzymie⁵⁸. A Denhoff – młody, inteligentny, zręczny – nie tylko wypełniał poleczone mu przez władcę zadania, ale potrafił równocześnie stworzyć sobie mocną pozycję w Kurii. „Wprowadzony” listami nuncjusza Pallaviciniego w krąg osób bliskich papieżowi, potrafił przymiotami, za które tak chwalił go nuncjusz, zdobyć sobie wpływowych przyjaciół. Sam papież wyrażał się o nim pochlebnie, chętnie go słuchał, chwalił jego religijność⁵⁹. Efektem tego było mianowanie go przez papieża w czerwcu 1685 r. komendantem szpitala św. Ducha *in Saxia* w Rzymie. Moroni pisał o tej instytucji, że jest *...najstarszym, najbogatszym i największym szpitalem w Rzymie*⁶⁰. Ten sam autor o godności komendatora tegoż szpitala wyrażał się następująco: *komendator jest jednym z czołowych prałatów na rzymskim dworze i /godność ta/ nadawana jest przez papieża swoim ulubieńcom*⁶¹. Trzeba dodać, że z godnością komendatora związane było wysokie uposażenie.

Wiadomość o zaszczytce, jakiego dostąpił Denhoff, podano w Rzymie do wiadomości 22 czerwca 1685 r. W dwa dni później opat osobiście zawiadomił o tym kardynała protektora. Powiedział, że gdy papież zaproponował mu tę godność, on zwrócił się do króla z pytaniem, czy ten zezwoli mu na jej przyjęcie. I – według słów Denhoffa – monarcha nie tylko wyraził na to zgodę, ale potwierdził jego miśję jako swego posła w Rzymie⁶². Trudno więc uwierzyć doniesieniom Talentiego, że opat, zawiadamiając króla o spotkaniu go honorze, postawił Jana III przed faktem dokonanym, co miało wywołać oburzenie na dworze⁶³. Po wejściu do elity rzymskiej prałatury Denhoff nadal pozostawał oficjalnym reprezentantem króla.

⁵⁷ Ibidem, s. 230.

⁵⁸ Ibidem, s. 234.

⁵⁹ Kardynał Barberini w liście do Talentiego (z 1 lipca 1684 r.) pisał: „...il Papa parla con lode dell'ecclesiastica religiosità del Signor Abate”, i w dalszej części listu: „...era [Denhoff] dal papa udito volentieri e con gradimento e stima della sua persona...”, i „...più volte me ne haveva parlato con lode...”; BAV, Barb. lat. 6650, f. 196r.–198r.

⁶⁰ G. Moroni, *Dizionario di erudizione storico-ecclesiastica da S. Pietro sino ai nostri giorni*, Venezia 1848, t. XLIX, s. 291.

⁶¹ Ibidem, t. VII, s. 274.

⁶² BAV, Barb. lat. 6650, f. 282r.–283r., 299r.–v.

⁶³ *Polonia e Curia Romana...*, s. 294.

Rzymska kariera Denhoffa nie zakończyła się osiągnięciem wspomnianej wyżej godności. W dniu 2 września 1686 r. Innocenty XI dokonał drugiej (i ostatniej) w czasie swego pontyfikatu promocji kardynałów. Wśród 27 nowych kardynałów znalazł się również Jan Kazimierz Denhoff, który miał wówczas zaledwie 37 lat. Jego wyniesienie na szczyty hierarchii kościelnej spotkało się z wielkim niezadowoleniem króla. Jak wiadomo, kapelusze kardynalskie uzyskali wówczas również nuncjusz w Warszawie Pallavicini i biskup warmiński Michał Radziejowski, krewny króla, jednak żaden z nich nie był kandydatem króla do tej godności, bowiem Jan III od czasu swej elekcji zabiegał z uporem o kapelusz kardynalski dla biskupa de Beauvais. Jeśli chodzi o Denhoffa, król, na docierające do niego głosy o jego prawdopodobnej nominacji, wyraźnie stwierdził, że nie życzy sobie wyniesienia swego posła do tej godności. O stanowisku króla poinformował Barberiniego Talenti w liście z 17 maja 1684 r. Prosił kardynała, by – nie sprawdzając, czy pogłoski są prawdziwe, czy nie – zawiadomił tak Innocentego XI, jak i kardynała Cyba, że papież nie mógłby wyrządzić królowi większej przykrości, niż promując *un tal suggesto alla porpora*⁶⁴. W międzyczasie tak za pośrednictwem kardynała protektora, jak i Denhoffa król regularnie przedstawiał papieżowi prośby o promocję Forbina. W Kurii uważano, że król ma prawo zaproponować kandydata na kardynała, lecz powinien to być krajowiec (*un nationale*), a nie cudzoziemiec, w Rzeczypospolitej zaś opinia publiczna była niechętna promowaniu polskich biskupów. Ponieważ dla Innocentego XI kandydatura Forbina była nie do przyjęcia, tak ze względu na konflikt z Ludwikiem XIV o tzw. swobody gallikańskie, jak i z powodu udziału Forbina w zerwaniu sejmu 1681 r., postanowił uhonorować zasłużonego dla chrześcijaństwa Jana III i jego królestwo, mianując dwóch kardynałów Polaków. Na konsystorzu, na którym ogłoszono listę nowych purpuratów, kardynał protektor Rzeczypospolitej uznał za właściwe w swym *voto* wyrazić ubolewanie, że nie wysłuchano prośb Jana III i przy promocji pominięto biskupa de Beauvais. Równocześnie postanowił wstrzymać się od złożenia papieżowi podziękowania za uhonorowanie dwóch Polaków aż do chwili otrzymania w tej kwestii listów od króla⁶⁵.

Na dworze polskim promocję z 2 września 1686 r. przyjęto jako afront. Król nie chciał wręczyć osobiście, jak to było w zwyczaju, beretów kardynalskich ani Radziejowskiemu, ani Pallaviciniemu. Nuncjusza-kardynała przez pewien czas nie przyjmowano na dworze i przez resztę swego pobytu w Polsce natrafiał na duże trudności w pełnieniu swej funkcji. Należy podkreślić, że papież zdecydował się na

⁶⁴ Ibidem, s. 245–246.

⁶⁵ Zob. listy kardynała Barberiniego do króla, królowej i biskupa kijowskiego A. Ch. Załuskiego z 2 września 1686 r.; do listów kardynał załączył tekst swego wystąpienia na konsystorzu, BAV, Barb. lat. 6650, f. 375v., 376r., 376r.

wezwanie go do Włoch dopiero w 1688 r., a więc w dwa lata po jego promocji. Również nowa godność Radziejowskiego, który był wówczas biskupem warmińskim i podkanclerzym koronnym, stała się źródłem konfliktów z parą królewską (sprawy precedencji z dziećmi królewskimi). Dopiero jego nominacja na prymasa złagodziła konflikt⁶⁶.

Nominacja Denhoffa na kardynała w czasie, gdy pełnił obowiązki polskiego posła w Rzymie, sprawiła, że w Polsce podjęto uchwałę zakazującą duchownym polskim pełnienia funkcji przedstawicieli dyplomatycznych w Rzymie⁶⁷. Denhoff po otrzymaniu purpury przestał pełnić oficjalnie obowiązki polskiego posła w Kurii Rzymskiej, jednak jako członek wielu kongregacji, znający realia polskie, często wypowiadał się w sprawach dotyczących Polski i pomagał w ich załatwieniu. Zwłaszcza w drażliwej i nierozstrzygniętej kwestii *ius nominandi* króla na opactwa współpracował z kardynałem protektorem⁶⁸. Wielokrotnie zwracali się do niego polscy duchowni, prosząc o interwencję w ich sprawach w Kurii. W roku 1687 Denhoff otrzymał biskupstwo Ceseny w Italii i tam rezydował. Zmarł w Rzymie 10 czerwca 1697 r.

Należy podkreślić, że Denhoff nie był rezydentem polskim w Rzymie, jak nazywa się go powszechnie w literaturze historycznej⁶⁹. Posiadał wyższą od rezydenta rangę posła nadzwyczajnego i pełnił ją przez ponad trzy lata, do chwili uzyskania godności kardynalskiej⁷⁰.

Pobyty w Rzymie J. K. Lubomirskiego były, dotąd nieznanymi, niewiele znaczącym epizodem, wartym wzmianki ze względów kronikarskich. Natomiast trzyletni okres działalności Denhoffa jako posła polskiego wart jest szczegółowego zbadania, może to bowiem przyczynić się do dokładniejszego poznania stosunków Rzeczypospolitej z papieżem w początkowym okresie istnienia Świętej Ligi. Prezentowany szkic może stanowić punkt wyjścia do rozleglejszych badań w archiwach watykańskich, rzymskich i włoskich.

⁶⁶ Szerzej na ten temat, zob. R. Kawecki, *Z dziejów nominacji kardynalskich w Polsce przedrozbiorowej*, „Nasza Przeszłość” 95(2001), s. 479–489.

⁶⁷ Zob. P. Nitecki, *Kardynałowie Kościoła w Polsce*, Częstochowa 1999, s. 47.

⁶⁸ List Barberiniego do Jana III z 29 sierpnia 1691 r., BAV, Barb. lat. 6651, f. 228r.-229r. Jak wiadomo, ugoda w sprawie mianowania opatów została zawarta dopiero za panowania Augusta II.

⁶⁹ K. Piwarski, *Jan Kazimierz Denhoff*, PSB, t. V, s. 112–113; P. Nitecki, *Kardynałowie...*; R. Kawecki, *Z dziejów nominacji...*; Z. Wójcik, *Dyplomacja polska w okresie wojen drugiej połowy XVII w. (1648–1699)*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. II: 1572–1795, s. 163–317; idem, *Jan Sobieski 1629–1696*, Warszawa 1994, s. 411; K. Piwarski, *Dyplomacja polska w czasach Jana III Sobieskiego*, „Polityka Narodów” 8(1933), s. 13–55.

⁷⁰ O rodzajach i rangach polskich dyplomatów pisał Z. Wójcik, *Dyplomacja polska...*, s. 261–274. Jak słusznie twierdzi autor, sprawy te wymagają jeszcze wielu badań i uściśleń. Na temat dyplomacji w czasach J. Sobieskiego zob. też K. Piwarski, *Jan Kazimierz Denhoff...*

Aneks

1. List króla Jana III do kardynała nepota Paluzza Altieriego,
Braclaw, 4 lutego 1675 r.

ASV, Segr. Stato, Principi 101 f. 51r.

(List o identycznej treści król wysłał do protektora Rzeczypospolitej kardynała Virginia Orsiniego; Archivio Storico Capitolino, Roma, Archivio Orsini, busta 64/ f. 160)

Król zawiadamia kardynała P. Altieriego, nepota Klemensa X, o mianowaniu J. K. Denhoffa, syna podkomorzego koronnego, reprezentantem swych interesów w Kurii.

Illustrissimo e Reverendissimo Signore.

In mancanza del Masini, già nostro Inviato in cotesta Corte, habbiamo risoluto dar l'incombenza d'ogni affare, che possa concerner il nostro regio servizio e quello di questa Republica all'Abbate Denhoff, figlio del Gran Cameriere di questo Regno, perché lo conosciamo assai affettuoso verso di Noi e che non manca d'habilità e destrezza, onde preghiamo Vostra Signoria Illustrissima che nelle occorrenze, che se li presenteranno d'agire in nostro vantaggio a volergli prestar ampla fede, mentre auguriamo a Vostra Signoria Illustrissima ogni prosperità maggiore. Breslavia di Ukrajna, li 4 Febraro 1675.

^a-Giovanni Re^a

2. List króla Jana III do sekretarza stanu, kardynała Alderana Cyba,
Warszawa, 23 marca 1683 r.

oryginał: ASV, Segr. Stato, Principi 115 f. 4r; wyd. A. Theiner, *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae gentiumque finitimarum historiam illustrantia*, t. III: *A Sixto PP. V usque ad Innocentium PP. XII-1585-1696*, Romae 1863, s. 684.

(List o identycznej treści król wysłał do protektora Rzeczypospolitej kardynała Carla Barberiniego; BAV, Bar. lat. 6624 f. 17r.)

Poleca mu swego posła nadzwyczajnego Jana Kazimierza Denhoffa, którego zadaniem jest przedstawienie papieżowi spraw dotyczących wojny z Turcją i sprawy ius nominandi króla na opactwa.

^{a-...a} autograf.

Joannes III, Dei gratia Rex Poloniae *etc.*

Dum contermina Regno nostro Hungaria sub apparatu belli Turcici anno proxime elapso tantummodo ostentati, ad praesens vero magnis et ingentibus viribus impendentis sortem suam perhorrescit, iustum etiam ad Nos Regnaque nostra derivamus metum, ne per inundationem et possessionem dicti Regni ditionibus quoque nostris contiguus eadem Ottomanica potentia illibatur oppressisque viribus Polonis, intollerabili universae ingruat Christianiti. Querimus hisce malis opportuna remedia, et quia nullibi magis praesentia tali in passu speramus, quam a Sancta Sede Apostolica, unde regimen et prospectus in res christianas semper derivari consuevit: commissimus Venerabili Casimiro Denhoff, Abbati Clarae Tumbae, Ablegato nostro extraordinario, quatenus Suae Sanctitati uberius nostra et rei christianae pericula explicet, paternumque eius erga Patriam nostram sollicitet pectus.

Habet praeterea hic idem in commissis difficultates de iure patronatus nostri in conferendis Abbatibus exortas Suae Sanctitati explanare, ac tandem efficac aliquod pro retinendo iure nostro, componendisque importunis controversiis impetrare remedium. Quod totum ut eo facilius et ex maiore succedat commodo, Illustritatem Vestram obnix compellamus, ut pro sua in rebus gerendis dexteritate, amore in res christianas atque incomparabili erga Nos Regnumque nostrum affectu eidem Ablegato favere, et gratiose in omnibus assistere velit, plenamque ei quidquid nomine nostro proposuerit vel curaverit, adhibeat fidem. Dabantur Varsaviae in Comitibus Regni Generalibus, die XXIII mense Martii A. D. 1683, Regni nostri Undecimo Anno.

^b Joannes Rex^b

S U M M A R Y

Jan Kazimierz Denhoff and Józef Karol Lubomirski Representatives of King Jan III in Rome

Unlike countries such as Spain or France, Poland did not have a permanent diplomatic representation in Rome in the 17th century. When necessary, the Polish ruler sent there ambassadors or special deputies who, after completing the mission entrusted to them, returned to the country. This was also the case during the reign of John III Sobieski. The only one who stayed there much longer was Jan Kazimierz Denhoff, the abbot of Mogilno, sent by the king to Rome at the end of 1682 in order to conclude an agreement on the

^{b...b} autograf.

appointment of abbots. After the conclusion of the Polish-Austrian anti-Turkish alliance of 31st March 1683, which was to a large degree concluded at the instigation of the Holy See, the king appointed Denhoff, who was already in Rome, as his envoy-extraordinary. He held this dignity until 1686, when he became a cardinal. The article also discusses a previously unknown episode in the life of the Starosta of Sandomierz Józef Karol Lubomirski who also served as the royal representative in Rome in 1681, as well as the three-year period when J.K. Denhoff acted as the Polish envoy-extraordinary at the court of Innocent XI.